

# Witold Zglenicki Redivivus

## uroczystości w Woli Kiełpińskiej

Polsko-azerbejdżańskie stosunki mają długą i bardzo bogatą historię. Nasze kraje oddalone są od siebie o tysiące kilometrów. Różni się również droga, którą przebyły nasze narody na różnych etapach historii. Jednak odległość geograficzna i różnice historyczne nie zdołały przeszkodzić zbliżeniu moralnemu, nawiązaniu dialogu i stosunków, wzajemnemu zrozumieniu dwóch starożytnych narodów – Azerów i Polaków.

Faktem jest istnienie w średniowieczu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Azerbejdżańskim państwem Seferwidów i Polskim królestwem. Źródła historyczne informują nas o działalności polskich misjonarzy w Azerbejdżanie już w XV wieku. I teraz niepowtarzalne azerbejdżańskie dywany wystawiane w Zamku Królewskim w Warszawie wyraźnie świadczą o istnieniu w średniowieczu kontaktów handlowych pomiędzy naszymi państwami i narodami.

XIX wiek to początek intensywnego rozwoju azerbejdżańsko-polskich stosunków. W tym zbliżeniu swoją specyficzną rolę odegrała również okupacja części ziem

zarówno Polski jak i Azerbejdżanu przez Imperium Rosyjskie. Po trzecim rozbiore Polski i podziale Azerbejdżanu na dwie części w wyniku wojen rosyjsko-irańskich nasze narody połączyło też podobieństwo losów historycznych i walka przeciwko wspólnemu wrogowi.

Na ten okres przypada przybycie Polaków do Azerbejdżanu. Carska administracja zesłała dużą część polskich oficerów i inteligencji uczestniczącej w powstaniach 1830 i 1863 roku na „ciepłą Syberię” – na Kaukaz. Ich osiedlenie w regionie znacznie zwiększyło zainteresowanie kaukaskimi narodami, ich historią i kulturą nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie.

Twórcza inteligencja Polski poczynając od 40-tych lat XIX wieku wyświadczyła ważną przysługę w badaniach azerbejdżańskiej historii i kultury. Orientalista polskiego pochodzenia L. Spitznagel przetłumaczył fragmenty poematu „Iskendername” Nizami Giandżewi na język francuski, co posłużyło większemu rozstawieniu azerbejdżańskiego poety w Europie. Mówiący płynnie po azerbejdżańsku inny polski uczyony profesor J. Sękowski wsławił się jako badacz historii i literatury azerbejdżańskiej. Wspaniały epos „Keroglu” został przetłumaczony na język rosyjski przez Polaka A. Chodźko. W dziele popularyzacji utworów wielu azerbejdżańskich poetów w Rosji i Polsce ważną rolę odegrał żyjący na Kaukazie polski poeta T. Łada-Zabłocki.

Przedstawiciele azerbejdżańskiej kultury i nauki w równym stopniu żywili przyjazne uczucia do Polski i polskiego narodu. Przebywający w l. 1834-35 w Warszawie słynny azerbejdżański historyk i poeta A. Bakichanow napisał kilka zasługujących na uwagę utworów o Polsce. Dzieło uważane za pierwszą w historii literatury azerbejdżańskiej powieść „Raszid bek i Saadat hanum” I. Gutkaszenly po raz pierwszy było wydane w 1836 roku w Warszawie. „Sonety Krymskie” A. Mickiewicza przetłumaczone przez azerbejdżańskiego uczonego i poetę M. Topczubaszewa na język perski zostały wydrukowane w 1827 roku w Moskwie. Uważany za koryfeusza azerbejdżańskiej literatury M.F. Achundow napisał piękny wiersz poświęcony córce polskiego pianisty, Wandzie.

Liczbę takich faktów można wciąż mnożyć, a to mówi nam przede wszystkim o duchowej bliskości pomiędzy naszymi narodami.

Od I. 70 XIX wieku w znacznym stopniu wzrosła rola polskich specjalistów w ekonomicznym, politycznym, kulturalnym życiu Azerbejdżanu. Ważną rolę w stworzeniu architektonicznego oblicza Baku odegrali architekci polskiego pochodzenia J. Gosławski i J. Płoszko. Ogółem pod koniec XIX i na początku XX wieku, na podstawie projektów polskich architektów, w Baku i innych częściach Azerbejdżanu zbudowano ok. 700 budynków. W tym roku z inicjatywy Am-



Przemawia Ambasador Azerbejdżanu Vilayat Guliyev

# Witold Zglenicki Redivivus

## uroczystości w Woli Kiełpińskiej

basady Azerbejdżanu w Polsce w Warszawie i innych miastach kraju otwarto wystawę doskonale odzwierciedlającą działalność polskich architektów w Azerbejdżanie.

Godna uwagi jest także rola i zasługi polskich inżynierów w rozwoju przemysłu naftowego w Azerbejdżanie. Wiadomo, że pod koniec XIX i na początku XX wieku w przemyśle naftowym w Baku pracowało ponad 20 polskich inżynierów. Niedawno w Baku jednemu z nich – słynnemu inżynierowi P. Potockiemu ufundowano popiersie. Jest to ocena wystawiona pracy polskiego inżyniera przez Azerbejdżan na nowo zmieniający się w jeden z naftowych centrów świata.

Również inżynier W. Zglenicki, którego pamięć czcimy w miejscu, gdzie się urodził i dorastał, wniósł wielki wkład w rozwój azerbejdżańskiego przemysłu naftowego na podstawie współczesnej techniki. Dlatego pamięć

tego człowieka uważanego za „Polskiego Nobla” czczona jest nie tylko na ojczystej ziemi, ale i w jego drugiej ojczyźnie – Azerbejdżanie. Liczne dokumenty i eksponaty związane z życiem i działalnością W. Zglenickiego wystawione w szkole noszącej jego imię udowadniają, że rzeczywiście był on godnym uwagi specjalistą i człowiekiem o encyklopedycznej wiedzy. Dlatego z pełnym przekonaniem możemy powiedzieć, że W. Zglenicki czy inni Polacy, których życie i działalność była związana z Azerbejdżanem, są dziećmi nie tylko swojej historycznej Ojczyzny – Polski, ale i dziećmi naszej Ojczyzny. Gorąco czcimy pamięć takich osobistości i wysoko cenimy ich trud podjęty dla dobra naszego kraju.

*Vilayat Guliyev Ambasador Azerbejdżanu w Polsce*

**Człowiek nie po to się rodzi, by żyć dla siebie, żyć Mu tylko sobie się nie godzi...**<sup>1</sup>

...te słowa to maksyma, dewiza życiowa. Wora doskonale opisuje życie i pracę Wielkiego Polaka – Witolda Zglenickiego, którego życie i koleje losu są związane z Naszą Małą Ojczyzną. Tu spędził młodość, tu wracał na każde święta, to tu wreszcie na mocy Jego ostatniej woli spoczęły Jego prochy. Był jednym z Nas, jednym z Was Droży Uczniowie, Jego historia może być Waszą

Wystarczy tylko podjąć ciężką, wytrwałą i sumienną pracę. Zdobytą wiedzę i umiejętności, przekładać na działanie. Wielki Nasz Rodak, który życie poświęcił nauce i pracy nie może nie być dla Was drogowskazem, nie można nie czerpać wzorców z Jego postawy.

Każdy człowiek potrzebuje wzorca do naśladowania, mistrza, autorytetu. Dla Was takim wzorcem niech będzie Witold Zglenicki, dla którego nauka i praca były treścią życia, wzajemnie się przeplatając. Opuściwszy Ojczyznę nadal charyzmatycznie realizował swoją wizję naukową, którą udowodnił poświęcając jej życie. Miał świadomość potęgi tkwiącej w ludzkim, młodym – polskim rozumie, stąd część dorobku swojego życia przekazał na cele naukowe.

Zatem trudno poszukiwać innego wzorca do naśladowania. To my, związani z Jego osobą poprzez miejsce zamieszkania, w uznaniu dla potęgi myśli i dorobku zawodowego musimy przywrócić Mu należne miejsce w gronie Wielkich Polaków.

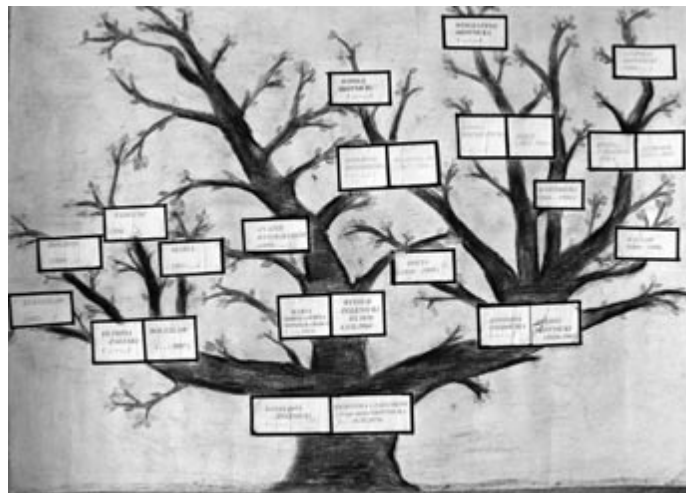
To, że na dzisiejszej uroczystości zgromadziliśmy tak wielu zacnych gości, związanych zawodowo, poprzez wspólną pasję czy więzy rodzinne z Naszym Patronem

napawa mnie nadzieją, że nasza praca, którą podjęliśmy zaowocuje. Wyrażam przekonanie, iż w perspektywie najbliższych lat Witold Zglenicki, przestanie być anonimową postacią znaną tylko wąskiemu gronu ludzi związanych z kręgami naukowo-technicznymi i także za Naszym udziałem zajmie należne Mu miejsce w polskiej historii.

...nie o każdym śpiewają pieśni, lecz to imię sławić będą...

Niech te słowa będą dla nas motywacją do dalszej pracy, aby imię Wielkiego Polaka – nazywanego słusznie Polskim Noblem, pokonało granice państw czerpiących z Jego myśli naukowo-technicznej i napełniało dumą nasze polskie serca.

*Małgorzata Kolorz (dyrektor gimnazjum)*



Drzewo genealogiczne rodu Zglenickich – jedna z wielu prac wykonanych przez uczniów i poświęconych patronowi szkoły

<sup>1</sup> „Adagio polonica” – Grzegorza Knapskiego z 1632 r.

# Witold Zglenicki Redivivus

uroczystości w Woli Kiełpińskiej

## Witold Zglenicki – mój autorytet

Patronem Szkoły Podstawowej w Woli Kiełpińskiej od 20 lat jest Witold Zglenicki. Wiele osób nie zdaje sobie sprawy kim był ten człowiek i czym zasłużył sobie na to, aby jego imię nosiła nasza szkoła.

Witold Leon Julian Zglenicki urodził się 6 stycznia 1850 r. we wsi Wargawa Stara, w rodzinie drobnoszlacheckiej pieczętującej się herbem Prus II. Ochrzczony został w Witoni 21 lipca 1850 r. Uczył się w plockim Gimnazjum Gubernialnym. Studiował na wydziale Matematyczno-Fizycznym Szkoły Głównej Warszawskiej, a potem w Instytucie Górniczym w Petersburgu. W 1875 r. zakończył studia. Witold Zglenicki pracował w wielu miejscach, zarówno na ziemiach polskich, jak i zaborcy rosyjskiego. Jego kariera zawodowa najbardziej rozkwitła podczas pracy w Bałkińskim Urzędzie Probierczym, w którym pracował do końca życia. Pracując tam zaprojektował urządzenie do podmorskich wierceń i wydobywania ropy naftowej z dna morza. Wyznaczał również podmorskie działki naftowe i określał ich zasobność. Witold Zglenicki zmarł 6 lipca 1904 r. Został pochowany na cmentarzu w Woli Kiełpińskiej.

Ta krótka biografia pokazuje jakim człowiekiem był Witold Zglenicki. Już kiedy zetknąłem się z nim po raz pierwszy, przez opowiadania nauczycieli uznałem, że tylko taki człowiek może być moim autorytetem.

Witold Zglenicki był ogromnie pracowity. Zawsze dążył do tego, aby jego praca przynosiła jak najlepsze owoce. Nigdy nie spoczywał na laurach. Nawet podczas choroby, w ostatnich dniach swojego życia pracował dniem i nocą,

aby odciągnąć od siebie myśl o nadchodzącej śmierci. Jak bardzo był pracowity świadczy chociażby to jakie miał hobby. Badania geologiczne nie zawsze były proste i przyjemne. On jednak potrafił poświęcić swój czas, zdrowie i pieniądze żeby szukać czarnego złota i innych bogactw ziemi. Zglenicki był zawsze oddany temu czym się zajmował. Wszystko co zaczynał starał się robić dokładnie i zawsze do końca.

W pracy był ceniony za sumiennność. Zleczone zadania zawsze wykonywał na czas. Dokładnie wiedział czego chce i sumiennie dochodził do postawionego sobie celu.

Ceniono go też za fachowość. Bardzo pilnie uczył się w Szkole Głównej i Instytucie Górniczym, dlatego podczas pracy zawsze wiedział więcej od innych. Mało kto był w tamtych czasach tak szerokiej skali fachowcem i znawcą jeśli chodzi o górnictwo, a także geologię, której przecież nie studiował.

Witold Zglenicki to bardzo uczciwy człowiek. W swojej karierze nigdy nie wykorzystywał oszustwa, aby coś wykonać lub osiągnąć. Nawet jeśli coś mu się nie udawało lub nie mógł uzyskać zgody państwa na swoje eksperymenty załatwiał sprawę uczciwie. Zglenicki był uczciwy i szczerzy wobec wszystkich ludzi jakich spotykał. Nie negował mieszkańców Rosji, mimo że był szczerym przeciwnikiem zaborów.

Jako uczeń i student Zglenicki ukazywał siebie jako bardzo zdolnego młodego Polaka. Nie miał problemów z nauką. Lubił zarówno przedmioty ścisłe, jak i humanistyczne. Zainteresowaniami wykraczał daleko poza krąg nauczania. Spośród kolegów wyróżniał się odkrywczym zmysłem oraz pomysłowością. Był wychowany w duchu patriotyzmu i bohaterstwa narodowego.

Polski Nobel był również bardzo ofiarny, dobroduszny i hojny. Nie wiem czy byli i są ludzie, którzy przekazali nauce polskiej tak wielkie sumy pieniędzy. Część ogromnego majątku inżynier przekazał nauce rosyjskiej jako podziękowanie za wykształcenie zdobyte w Petersburgu, jednak większość została dana młodym Polakom.

Te oraz wiele innych pozytywnych cech charakteru i usposobienia Witolda Zglenickiego sprawiają, że podziwiam go i staram się naśladować. Jest dla mnie przykładem, który uczy i pokazuje jak wiele daje nam nauka. Uważam, że tylko osobowości tak wielkiego formatu, jak inżynier Zglenicki powinny być naszymi autorytetami i wzorcami w codziennym życiu.

Jan Kalisiak (kl. Ia gimnazjum)



# Witold Zglenicki Redivivus

## uroczystości w Woli Kiełpińskiej

### KU POKRZEPIENIU POLSKIEJ NAUKI

Człowiek rodzi się z nadzieją, że będzie żył wiecznie, ale czy można być „nieśmiertelnym”?

Tu, na ziemi – nie. Ale za to, tam na górze, w niebie? Kto wie, kto wie... Pomyśleć, że i my zaznamy kiedyś tego innego, lepszego życia... Ups, przepraszam zapomniałam się, pozwólcie, że zacznę jeszcze raz...

Na świecie żyło lub żyje wielu wybitnych ludzi, mniej lub bardziej znanych. Słyszemy, więc o Alfredzie Noblu, Williamie Szekspirze, Dymitrze Mendelejewie... Zaraz, zaraz, przecież to same zagraniczne postaci! A co ze sławnymi Polakami?

Są, są tyle, że raczej nieznani lub zapomniani. Oczywiście, są też wyjątki, wystarczy wspomnieć np.: Wielkiego Polaka Jana Pawła II, czy choćby Marię Skłodowską-Curie..., ale co z Witoldem Zglenickim? Czy świat, a przede wszystkim – my Polacy, wiemy, kto to jest? Czy wiemy, czym się zasłużył dla polskiej nauki? A jeśli wiemy, czy należycie pielęgnujemy pamięć o nim?! Zapytałby się ktoś: A niby, czemu miałbym lub miałabym znać go, lub pamiętać o nim. Bez wątplenia pytanie to mogłoby zaboлеć! Mogłoby! Ależ oczywiście, że tak, to jak wbicie komuś noża w plecy, czy chwyt poniżej pasa! My, obywatele narodu polskiego musimy...nie „musimy” – to zbyt małe słowo, jesteśmy zobowiązani znać życie i działalność, tego wielkiego geologa. Niekojarzenie takiej postaci jak Witold Zglenicki, to jak nieznanie własnej tożsamości narodowej, czy osobistego nazwiska. W takim razie gdzie lub, w jaki sposób możemy pogłębiać swoją wiedzę o nim? Na myśl od razu przychodzi szkoła, internet, a nawet książki, ale czy tylko? Oczywiście, że nie!

Możliwość jest o wiele więcej, potrzebne są tylko chęci. Mile widziane są też ambicje, aczkolwiek nie za duże, bo jak mówi przysłowie:

*„Co za dużo, to nie zdrowo”.*

Jakiś czas temu zadałam sobie ważne pytanie: Kim jest dla mnie inżynier Witold Zglenicki?

Najprostszą odpowiedzią, jaka od razu przyszła mi na myśl, była: postawą patriotyzmu, ale czy ta odpowiedź nie wydaje się zbyt prosta i logiczna? Przecież człowiek jest stworzeniem oczekującym skomplikowanych, złożonych, trudnych do interpretacji wypowiedzi. Ale, czy zawsze? Niestety, albo „stety” w większości przypadków, tak. A ludzie, jak zbłąkane owce, ciągle poszukują autorytetów, chociaż mają ich pod dostatkiem. Szukają daleko, a mają je blisko.

Naśladują „gwiazdeczki jednosezonowe” (piosenkarki, aktorów), które podobnie jak komety, spalają się w atmosferze... (to tylko kwestia czasu), a lekceważą „gwiazdy wielosezonowe”. Takie jak nasz „Polski Nobel” Witold Zglenicki. Pomyśleć można, gdzie oni mają oczy? A jednak my też jesteśmy tylko ludźmi... dobrze, dobrze koniec tych sentymentów, w końcu głów-

nym bohaterem jest... jest Witold Zglenicki, a jakże inaczej?! W moim mniemaniu był on niezwykłym w swojej zwykłości człowiekiem, człowiekiem o złotym sercu i o niepohamowanej dobroci, wyróżniającym się wartościowymi ideami.

Tak, jak Sienkiewicz pisał „ku pokrzepieniu serc”, tak Zglenicki darował pieniądze na ratunek polskiej nauce. Najlepszym dowodem jego miłości do kraju, był jego testament, testament, dzięki któremu m.in. umożliwił rozwój nauki w Polsce... ale, ale co się stało z resztą pieniędzy, przecież realizowanie testamentu przerwała I wojna światowa... Co to może znaczyć? Czy, ktoś, kiedyś spełnił dążenia i pragnienia inżyniera Witolda Zglenickiego?

O fundacji „Polskiego Nobla”?! Może tak..., a może nie...

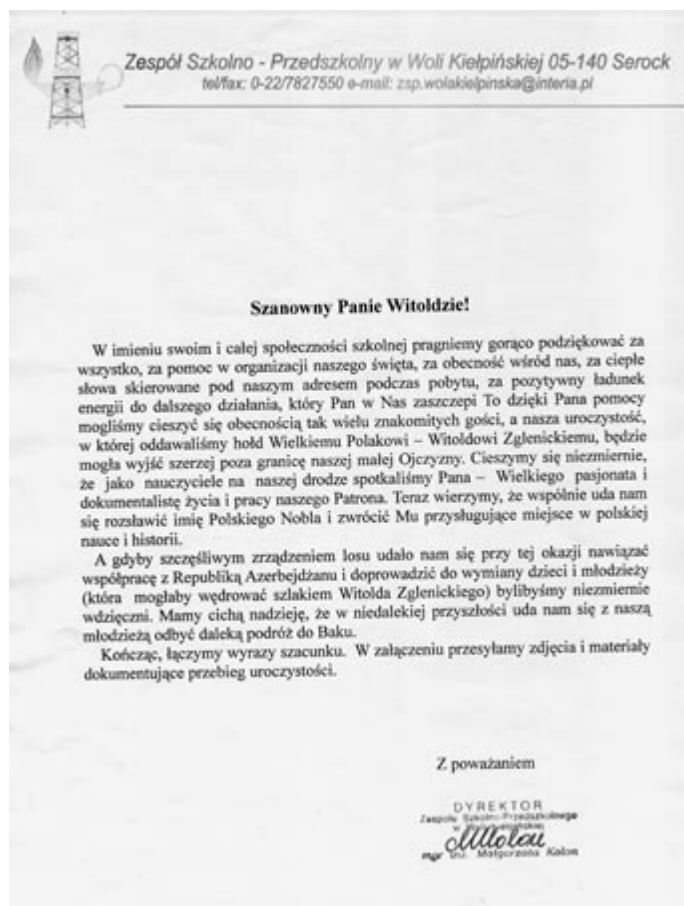
*Nadzieja, nigdy nie umiera, ona żyje w nas...*

*Ktoś kiedyś powiedział:*

*„Nie o każdym śpiewają pieśni, lecz to imię sławić będą”*

...Witold Zglenicki „Polski Nobel”...

Sylvia Rasińska (Kl. II B gim.)



List do prezesa Fundacji Odyseum – Witolda St. Michałowskiego